

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadstawne“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko - katolickie:

Dziś: Ludwika kr.

Jutro: Sefiryny pny.

Pojutrze: Przen. ś. Kaźm.

Grecko - katolickie:

Maksyma P.

Mycheja P.

Uszenie Bohorod.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA

przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na

jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, drogie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 15 m.

Zachód „ o 6 g. 46 m.

Barometer 761. Pogoda zmienna.

Misja Naumowicza.

Otrzymał list następujący:

Kijów 24. sierpnia.

Misja Naumowicza między sztundystami skończyła się, jak tego można się było spodziewać, tak samo, jak kończyły się misje Terleckiego i podobnych do Naumowicza apostołów. Sztundyści wysmiali Naumowicza, wyszydili go, i na tem koniec. Podają tu opowiadanie urzędnika, który był z Naumowiczem na tej misji.

Jadąc na misję, Naumowicz chwalił się, że chyba nie wiecie co będzie, jeżeli od pierwszego razu nie nawróci wszystkich sztundystów całej wsi napowrót do prawosławia. — O, ja umiem gadać z narodem! Jam zęby zjadł na gadaniu z chłopami! — chełpił się on, mimo to jednak „dla dodania należytej powagi i dla podtrzymania porządku“ prosił komisarza policji, by jechał z nim razem.

Sztundystów zebrała się pełna chata i sień. Naumowicz usiadł za stołem, pogładził swą siwą brodę i zaczął mówić na temat, jaki to ciężki i wielki grzech rzekać się swej wiary. Mówił rzeczwiście dobrze, ale całkiem nie w charakterze tutejszego ludu, dla tego też ludzie wkrótce przestali go słuchać, zaczęli naumyślnie kaszlać i obrać nosy. Naumowicz spostrzegł to i zaczął zadawać pytania na rozmaite słowa ewangelji. Ludzie niby nie słyszą, nikt ani słowem nie odpowiada.

— Czegoż wy milczycie? — pyta Naumowicz.

— Czekamy, aż wy skończycie.

— Jużem skończył.

— A jeżeliście skończyli, to bywajcie zdrowi! — rzekł jeden parobek koło drzwi i ruszył do sieni, a zanim i wszyscy zaczęli ruszać.

— Nie, zaczekajcie, dobrzy ludzie — rzekł siwy dziad sztundysta. — Teraz moja kolej parę słów przemówić. Wy, batuszka — rzekł zwracając się do Naumowicza — jakiej jesteście wiary?

— Niby nie wiecie, jakiej? Prawosławnej.

— Czy od urodzenia takiej?

Naumowicz poczerwieniał i nie wiedział co odpowiedzieć. Sztundyści zaśmiali się.

— A co, batuszka, zadał wam dziad zagadkę! Zdaże się, że trudna? E, to dziad nie byle jaki!

Naumowicz przybrał napowrót poważną postawę, ale poważny nastrój zgromadzenia był już zniszczony. Szyderstwo poszło z ust do ust. Naumowicz przyznał się, że należał do unji, ale to było „zabłudzenie“ (błąd). Pan Bóg wyprowadził go na prostą drogę, otworzył mu oczy i on zrozumiał, że unja nie jest naszą wiarą, ale herezją i wyrzekł się jej.

— A w unji wyście byli księdzem? — pytał dziad.

— Księdzem — odpowiedział Naumowicz.

— A jakże wyście wtenczas nauczali swych parafjan? Mówiliście im, że unja jest herezją, że wy i oni — heretycy?

Misjonarz znowu zaczerwienił się i zakaszłał, a ludzie znowu zaczęli się śmiać. Dziad zapytał dalej:

— Wy, batuszka, dobrowolnie wyrzekliście się herezji?

— Rozumie się, że dobrowolnie. Pan Bóg mnie oświecił.

— I nikt was za to nie prześladował?

— Oczywiście, że prześladowali. Musiałem przecież wyjechać ze swego kraju.

— Otoż to widzicie, tak samo dzieje się i z nami. I myśmy dobrowolnie przystali do nowej wiary, a nas za to prześladowają. I jeżeli wam nie słodko było znosić prześladowanie, to nie prześladowajcie i nie zaczepiajcie i wy nas, bo i nas także Pan Bóg oświecił. Przecież wy pamiętacie, co jest powiedziano, że bez bożej woli i włos z głowy nie spadnie. My nikomu nic złego nie robimy i nie pragniemy. Pozostawcie nas, a my was!

Dziad grzecznie się uklonił i poszedł, za nim i wszyscy inni. Jak tylko Naumowicz pokazał się z sieni, między młodzieżą słyhać bo dość głośne wykrzyki:

— Patrzcie, patrzcie! Kto nie widział nigdy heretyka? Patrzcie, widzicie, jak on wygląda?

— Heretyk! Heretyk!

Misjonarz zapomniał o nauce ewangelicznej, obraził się i zażądał od komisarza spisania protokołu o brak uszanowania i obrażę. Ale faktu obrazy nie było można skonstatować i komisarz nie chciał pisać protokołu. Naumowicz chciał po tej robocie ochłodzić się i poszedł się kąpać do Rosi, gdzie dostał ataku nerwowego, tak że ledwie żywego wyciągnięto go na brzeg i zawieziono do Kijowa.

Wiadomości z Bułgarii.

Sofja 20. sierpnia. Dziś spotkałem się z pewnym korespondentem gazet rosyjskich, który bardzo pesymistycznie zapatrywał się i zapatruje na wypadki bułgarskie.

— Widzisz pan — rzekłem po przywitaniu — że pańskie złe proroctwa nie sprawdziły się. Książę przyjechał nie czekając na wyraźne zezwolenie mocarstw, przysiągł na konstytucję i lada dzień będziemy go z panem oglądali. Kryzys skończony!

— Kryzys się dopiero zaczyna — tajemniczo odpowiedział N.

— A to dlaczego? — zapytałem udając niedomyślnego, choć z góry przeczuwałem, jaką odpowiedź usłyszę.

— Patrz, co oni wyprawiają — zawołał zapalając się nagle przedstawiciel rosyjskiej prasy — ośmieleni milczeniem Rosji dziś może obwołają niepodległość Bułgarii. To ten (niemożliwy do druku epitet) Stambułow i kuty na cztery nogi Naczewicz wraz z echem Stojanowem knują tę intrygę. Uważaj no pan: co moment wspominają dawnych bułgarskich carów, Asana, Kruma i Szysznona; mieszkańcy miast, przez które książę przejeżdżał, ochrypli zupełnie wołając: „niech żyje swobodna i niepodległa Bułgaria!“ Nie dość na tem. W poniedziałek na obiedzie w Tyrnowie Stambułow wyraźnie pił starożytną Bułgarię i jej carów zdrowie i współczesnej z księciem Ferdynandem. A prośba księcia o błogosławieństwo, by był godnym następcą potomków Asana! Czego to się mój panie można spodziewać po człowieku, który z sobą dwóch jezuitów wiezie!

Długo jeszcze utyskiwał pan N. miészając z błotem księcia, regentów i Europę, że na takie „niegodności“ pozwala. Jeremiady swoje zakończył w ten sposób:

— Chcą nas koniecznie w wojnę wciągnąć, ale nie dokażą tego; chybaby... chybaby zażądali Polski lub Finlandji.

Korespondent rosyjski miał słusność. Dziś nie dziś, ale za jakie dwa, trzy tygodnie niepod-

ległość Bułgarii ogłoszoną zostanie; tego zdania są nawet konsulowie tutejsi. Zapal coraz bardziej rosnący z pewnością znajdzie ujście w obwołaniu niepodległości, a podobno i p. Stambułow ma to na celu.

Plan nie jest zupełnie nowy. Po nieokreślonej odpowiedzi, jaką książę Ferdynand dał deputacji, zaczęły się negocjacje z Battenbergiem, czy by on tronu nie przyjął. Książę Aleksander odpowiedział, że przyjmie, ale tylko w takim razie, jeżeli zostanie obwołane królestwo bułgarskie i jeżeli królewską koronę na głowę włoży. Przyjęto tę propozycję, a księciu Ferdynandowi naznaczono termin, podobno dwutygodniowy, do namysłu; w obec faktu wybrania przez Zgromadzenie Narodowe Koburga trzeba było pozory przywoitości zachować. Przyciśnięty do muru książę Ferdynand zdecydował się nagle i niespodziewanie, a przez tego powiedział sobie, że korona tak samo ładnie może wyglądać na jego głowie, jak i na Battenberga.

Jeżeli to nie jest prawdą, to źródło tej wieści łatwo odkryć można. Musi ona pochodzić z partji Battenbergistów, którzy już teraz wynajdują przyczyny, by w razie ogłoszenia niepodległości przez Koburga, móżdż wystąpić z pretensją, dla czego nie przyjęto propozycji Battenberga. Bardzo być może, że są to preludya dla bułgarskich Karageorgijewiczów i Obrenowiczów.

Na tym obiedzie w Tyrnowie, który tyle krwi napsuł panu korespondentowi, książę przyjął tytuł szefa 6. tyrnowskiego pułku piechoty. Jedni widzą w tem dowód taktu księcia, że nie chciał zmieniać nazwiska tutejszego pułku, który mianuje się 1. Sofijskim JKW. księcia Aleksandra pułkiem, drudzy znow tłumaczą to w ten sposób, że szło o pozbycie się ze stolicy pułku, który ma Battenbergowską tradycję za sobą, a zwłaszcza o rzeczone usunięcie majora Popowa, który podobno w Ebenthal miał wprost powiedzieć księciu Ferdynandowi, że sympatja wojska wyłącznie księcia Aleksandra otacza. Już dla tego samego książę Ferdynand I. może myśleć o ogłoszeniu niepodległości, by tym krokiem niepodzielnie owdlaść sympatja.

Prócz tego książę awansował podpułkownika Mutkurowa na stopień pułkownika. Dotychczas *Niezawista Bułgaria*, a teraz jej sukcesorka *Swoboda* nazywały p. Nikolajewa przez ironję „naszym jedynym pułkownikiem“; teraz Bułgaria ma dwóch pułkowników.

Istnieje przypuszczenie, że p. Mutkurow nie będzie ministrem wojny, lecz zostanie przydującym w nieustającej radzie wojennej, jaką książę ma utworzyć.

Zachodzi u nas jedna anormalność, której w żaden sposób wytłumaczyć sobie nie możemy; oto już kilka dni upłynęło, jak mamy księcia de facto i przy nim też de facto rejenci istnieją. Czy oni nie zostaną z czasem rejentami dożywotnymi?

Podobno Serbja zabiera się do wojny z nami, przynajmniej tem tłumaczą wydalania Bułgarów z pogranicznych serbskich okręgów. Wiadomość ta przedwczesna, lecz w razie ogłoszenia niepodległości może przyjść do bardzo poważnych zakłóceń na naszym półwyspie. Wieczne rywalki Bułgarii Serbja i Grecja zleką się przewagi współzawodniczek i wtedy łatwo Macedonja, o którą wszystkie trzy spór zacięty widzą, może stać się jabłkiem niezgody.

W obec tych pierwszorzędných wypadków, drugie, chociaż nawet politycznej natury, przechodzą niespostrzeżone. Wczoraj wyjechał zład kon-

sul belgijski p. Cartyouvel, zrywając stosunki dyplomatyczne z Bułgarią. *Niezawista Bułgaria* zmyślała towarzystwo belgijskie budowy dróg żelaznych, dotknawszy przytem osobiście p. konsula. Upominał on się drogą legalną o zadość uczynienie, lecz nie mogąc żądań swych poprzeć siłą zbrojną i mając już dawniej urazę do ministerstwa wojny, wyjechał, zostawiając Belgów pod opieką konsulatu włoskiego.

Listy z kraju.

Rzeszów 22. sierpnia. (Nowa straż ogniowa.) Dzięki staraniom i zabiegom burmistrza Krausa, sprawiono w Baranowie nad Wisłą sikawkę ogniową ssąco-tłoczącą za przeszło 500 zł. wraz z niezbędnymi przyborami, poczem niedługo za jego wpływem i zachętą zawiązano straż ogniową ochotniczą, której naczelnikiem obrano p. Witolda Kozłowskiego aptekarza. Jak donosi *Kurjer rzeszowski* pierwszy chrzest odbyła straż przy wybuchu przed kilku dniami pożaru. Pożarem był objęty budynek, obejmujący pod jednym dachem stodołę, zbożem i sianem napełnioną, stajnię i drewnię, otoczony z 3 stron domami, nie więcej jak 4—6 metrów odległymi od palącego się budynku, z których w dodatku 2 były słomą kryte, a do tego przy ulicy domami zapełnionej, do rynku prowadzącej. Grozę niebezpieczeństwa powiększał wiatr. Jednak na miejscach zagrożonych zjawiała się zaraz cała straż ogniowa ze swojemi sikawkami. Licznie zgromadzona publiczność dowożeniem i donoszeniem wody, niosła skuteczną pomoc. Energicznemu kierownictwu naczelnika straży ogniowej przytomnemu współdziałaniu burmistrza Krausa, jak również nadkomisarzowi straży skarbowej Piotrowskiemu i straży skarbowej, niemniej żandarmerji, dzięki sprężystości komendanta posterunku p. Picyka, zawdzięcza miasteczko usunięcie niebezpieczeństwa, jakie groziło dwóm gęsto zaludnionym ulicom, a pośrednio całemu miasteczku. Zamieszkała tu inteligencja nie była także obojętnym widzem pożaru; czynną pomocą, zachętą i własnym przykładem pobudzała do energicznego ratunku. Już po ugaszeniu pożaru przybyła z pomocą straż ogniowa ochotnicza z Tarnobrzegu, przewidując groźne niebezpieczeństwo, o którym telegraficznie ją zawiadomiono.

Zakopane 20. sierpnia. (Stan powietrza. — Koncerta. — Pamiątkowa tablica Kantaka. — Jeszcze jedna zabawa.) Poprzednio już pisałem kilka razy, że wszystko się w tym roku w Zakopanem odmieniło nie do poznania i to nietylko rzeczy od ludzi zależne, ale i takie, na które człowiek nie jest w stanie wywrzeć swego wpływu np. pogoda. Nie mogę jej doprawdy poznać tego roku. Zwykle bywa tak: w lipcu pogoda niepewna, raz deszcz, to znowu susza; pierwsza połowa sierpnia skwarna i burzliwa, 15. spada śnieg, druga po-

lowa sierpnia i wrzesień chłodne, nawet zimne, ale prawie całe pogodne, wycieczkom sprzyjające. Tymczasem proszę patrzeć, co się dzieje tego roku. Od św. Piotra i Pawła, to jest od 29. czerwca do 1. sierpnia, była pogoda bardzo ładna, od 1. sierpnia rozpoczęły się deszcze, burze i zima, trwające aż do tej chwili. Pierwszy śnieg w górach spadł w tym roku 12. sierpnia, co jest stanowczo zawczesne. Ciekawym też bardzo, co będzie dalej w tym miesiącu jeszcze, a osobliwie we wrześniu.

Już to trzeba przyznać, że górale, a zwłaszcza próżniacy przewodnicy, będą ten rok pamiętać długo, bo nietylko brzydka pogoda, ale i ustawiczne zabawy i koncerty, również o wycieczkach myśleć nie pozwalają.

W zesłej korespondencji pisałem wam o koncercie na rzecz funduszu stypendjalnego imienia I. J. Kraszewskiego. Dzisiaj wypada mi uczynić choćby kronikarską wzmiankę o dwóch koncertach: na kościół i szkołę sycerską.

Koncert na kościół, należy uważać za nieudany, odbył się bowiem z przeszkodami. Największą przeszkodą była p. Adolfiną Zimajer, bo podczas, gdy wstąpiła na estradę, to Kraków bił brawo, ale Warszawa przyjęła ją sykaniem i tupaniem, a to, jak sami twierdzą, za śpiewanie po niemiecku. Można sztukę i artystów uważać za kosmopolityczne, lub innego być zdania, wolno sykać i tupać na występie w teatrze, ale dowodem wysokiego nietaktu i wielkiej niedelikatności, jest podobne przyjęcie artystki wówczas, gdy ona zaledwie uprosiła się dała do występu na cel dobroczynny. Więc za jej grzeczność i dobroczynność, płacić jej niegrzecznością i brutalstwem. Darujcie Warszawiaczy, ale wasz postępek był co najmniej lekkomyślny, jeżeli już nie nierozsądny.

Piszę to dlatego, abyście wiedzieli, jakie p. Zimajer robią zarzuty w sercu Polski, w Warszawie.

Ciekawy jestem, jakiego zdania jest publiczność lwowska i czy dyrekcja teatru, angażując p. Zimajer, nie naraziła się na ciągłe skandale. (Może być Sz. korespondent spokojny; u nas naród potulniutki. Red.)

Co się tyczy koncertu na szkoły sycerską i koronarską, to powodzenie jego równa się w zupełności powodzeniu koncertu akademickiego. Żywe obrazy układu artysty-malarza p. Piotrowskiego, oraz umiejętna gra p. Piechowskiej na fortepianie, wypełniły dość zajmujący program.

Po koncercie odbyła się zabawa tańcząca, w której do kadryla słało par 80, a do mazur 36. Ochoce tańce, na których królowała p. B..., trwały aż do 2. po północy. Była to ostatnia zabawa tak liczna, jeżeli nie ostatnia w tym sezonie.

16. sierpnia odbyło się w dolinie Kościeliskiej uroczyste poświęcenie tablicy, wmurowanej przez towarzystwo tatrzańskie na cześć Kantaka z następującym napisem: „Kazimierzowi Kantakowi, gorliwemu obrońcy praw narodowych, swemu zasłużonemu członkowi, wdzięczne towarzystwo tatrzańskie“.

Wąskie przejście między skałami, gdzie tablicę wmurowano, nazwano „Bramą Kantaka“. Poświęcenia dokonał ks. biskup Krasiński, bawiący tu już od dłuższego czasu.

I jeszcze jedna zabawa, bodajże ostatnia, bo już dość tego karotowania i wyzykiwania przyjacielskich na cele miejscowe. Wprawdzie jest zapowiadany koncert na rzecz szkoły muzycznej, nie wiem jednak, jak się uda i czy dojdzie w ogóle do skutku.

Ta zaś zabawa, o której chcę pisać, odbyła się w lasku na Krupówkach dnia 17. sierpnia na rzecz „Gospody ludowej“, założonej, jak już pisałem, przez p. Tadeusza Dembowskiego z Warszawy. Był tam arabski pochód, były namioty beduińskie, w których na prędko zaimprovizowani arabowie sprzedawali cygara, kawę i inne arabskie przysmaki. Wykonanie pomysłu jest znowu dziełem p. Piotrowskiego, który skromnymi środkami umie wywołać prawdziwie artystyczny efekt. Dochód z zabawy był dość znaczny.

Swistak.

Krakowiec 23. sierpnia. (Teatr.) Bawilo u nas towarzystwo dramatyczne p. Zielińskiego i urządziło trzy przedstawienia ku ogólnemu zadowoleniu dość licznie uczęszczającej publiczności — przedstawione sztuki jako to: „Onufry“, „Raj na ziemi“, „Lorenzo i Jessyka“, „Mąż pod stołem“ nie pozostawiały nie do życzenia, a szczególnie humoreski „Dziad“, „Icek“, „Schwindler-Laibus“ ubawiły nas serdecznie. Towarzystwo udało się do Lubaczowa. Życzymy szczęścia i polecamy jako godne poparcia.

Przemysł, 21. sierpnia. (Studnia kanadyjskie.) Przeczytałem w *Kurjerze Lwowskim* z d. 18. bm. korespondencję z Belza, w którym jest mowa, że jakiś p. Juffa z Tarnopola zrobił dla miasta Belza dwie studnie „kanadyjskie“.

Otóż, aby tak szanownego korespondenta jako i szan. publiczność z błędu wyprowadzić, oświadczam niżej, że żadne studnie kanadyjskie nie istnieją, tylko istnieje system kanadyjski wiercenia w ziemi, studnie te są systemu mojego, który ja pierwszy przed 16 laty tu w Galicji wprowadziłem, kiedy jeszcze nie komu o studniach wierconych się nie śniło, i już setki takich w różnych miejscach wykonałem, tak więc p. Juffa jak i inni jemu podobni mnie naśladowają; urządzając „blagę“, nadając tym studniom nazwę kanadyjskich, aby tem łatwiej łatwowiernych w pole wprowadzić. *Leopold Dominik*, hydrotechnik.

JAĆ ZEŁEPUHA.

(Ciąg dalszy.)

Za płotem stał Mendel i uśmiechając się złośliwie spoglądał na niego.

— Ny, panie Jacenty, jak się macie? — rzekł żyd.

Jać zagrył wargi na widok Mendla.

— A cóż — odrzekł z głuchym uporem — Bogu dzięki, nie mi nie brakuje.

— He, he, he! — sucho zaśmiał się żyd. — Nie wam nie brakuje! Ny, ny, Bogu dzięki! A co, nie sprzedacie mi waszych zakopów?

— Nie, jeszcze teraz nie sprzedam.

— A kiedyż sprzedacie?

— Jak czas nadejdzie.

— A kiedy czas nadejdzie?

— To już zobaczymy.

I Jać zabierał się odejść.

— Słuchajcie, panie Jacenty — rzekł Mendel — bez żartu wam mówię. Na co wam biedy, kłopotu i wydatków? Widzicie, tamten grunt Judceście sprzedali. Dziś Judka bogacz, a wyście pieniądze w jamy zakopali i nie macie. Dajcie wy temu interesowi spokój, to nie chłopski interes. Ja wam dam za każdy zakop po sto reńskich i na co wam kłopotu, na zdrową głowę? Wystarczy na waszą starość.

Wszystka krew uderzyła Jaciowi do głowy. Te słowa gorzej go klęły, niż najjadowitsze przycinki — może dlatego, że w głębi duszy czuł,

iż na prosty chłopski rozum Mendel ma zupełną słusność.

— Idź ty odemnie, żydzie, do diabła! — krzyknął rozdrażnionym głosem. — Idź, jeżeli nie chcesz, żebym ci kamieniem między oczy zjechał!

— Ny, co to jest? Kamieniem między oczy? A to za co? Ty głupi goj śmierdzący! Myślisz, że się ciebie boję i że twoje zakopy więcej warte? Czekać, jeszcze sam do mnie przyjdiesz i będziesz prosić, żebym te dziury kupił.

— Nie doczekasz tego, parchu! — wrzasnął Jać. — Prędzej sam w nich śmierć znajdzie!

I nacisnąwszy czapkę na czoło, drżąc cały z niewystowionego jakiegoś wzruszenia, pobiegł Jać do szwagrowej, która mu jeść gotowała.

Szwagrowa teraz już naprawdę przelęknęła się jego zjawienia.

— Wszelki duch pana Boga chwali! — krzyknęła. — Kumie szwagrze, a wam co takiego? Pędzi kto za wami, czy może jakie nieszczęście?

Jać nawet uwagi nie zwracał na jej okrzyk. Bezsilny usiadł na ławie, nie zdąwszy nawet czapki i rzekł szybko, prawie jednym tchem:

— Kumo szwagrowa, na was moja jedyna nadzieja. Wysyłajcie mi pieniądze, robotnicy odeszli, a kopać jamę trzeba. Muszę się dokopać kipiączki. Prędzej zgine, niż tę rzecz porzucę. Pomóżcie mi, kumo! Jaż to przecież nie dla siebie. Jak co będzie, to będzie i dla was i dla waszych dzieci. Chodźcie sami, macie dziewuchę już w sile, obie staniecie do korby, chłopiec mniejszy może młynkować, a ja pójdę do jamy, kopać będę. Będę

kopać, dopóki mi sił starczy. Czuję, że już nie długo. Parę razy uderzyć... Kto wie, może tylko raz uderzę w odpowiednie miejsce... Nie odmówcie mi, kumo!

Szwagrowa stanęła zdziwiona. Nie tyle ją zdziwiła propozycja Zelepuhy, ile jego głos, dźwięk jakiś dziwny, miękki, drżący. Wahala się chwilę, bo prócz dwojga starszych miała jeszcze troje młodszych dzieci, potrzebujących ciągłego dozoru.

Jać zgadł przyczynę jej wahania.

— I o te się mniejsze nie turbujcie! — rzekł. — Zabierzcie je do mej chaty, tam wam będzie do nich blisko. Zresztą spuściecie mię do jamy i zawsze będziecie mieli z pół godziny wolnej, nim ja tam co ukopię. A dzieci będą tymczasem młynkować.

A gdy szwagrowa jeszcze się wahała, Jać nagle zalał się łzami i rzucił się jej do nóg.

— Kumo szwagrowo! — wołał ściskając jej kolana — na Boga was zaklinam, nie odmówcie mi tej prośby! Nie odmówcie, bo zwaruję! Czuję dobrze, że na myśl porzucenia tej roboty, jakiś zły duch do mnie przysiępuje i gotówem narobić nieszczęścia, wielkiego nieszczęścia!

— Bóg z wami, szwagrze! — krzyknęła przestraszona kobieta, podejmując płaczącego. — Bóg z wami! Co wy takie okropne rzeczy gadacie! Uspokójcie się, wszystko dobrze będzie. Jaż wam nie odmawiam. Pójdźmy wszyscy, będziemy kopać i Bogu się modlić, może się pan Bóg zlituje nad naszą niedolą, może nam poszle swój dar bogaty. Tylko nie płaczcie!

— Bóg zapłać wam! Bóg zapłać! — szeptał

Contra Zoli.

Pięciu młodych literatów, Paul Bonnatain, J. H. Rosny, Lucien Descaves, Paul Marguerite i Gustave Guiches protestują w *Figarze* przeciw najnowszej manierze Zoli, występującej wybitnie w jego „Ziemi”.

Rzucając okiem na utwory Zoli, twierdzą, że samotnie żyjący autor, cierpi na słabość tyraniżującą jego wyobraźnię i piszą:

„Aż do ostatnich chwil był każdy pobłażliwy; liczone na *La Terre* i spodziewano się, że Zola w niej zbierze osobiste dokumenta, zanalizuje sumiennie wiejskie temperamenta i rozpocznie świetną pracę z *Assomoir* na nowym polu. Oczekiwanie arcydzieła, kazalo wszystkim milczeć. Prosty i szeroki temat, obiecywał zajmujące odkrycie.

La Terre pojawiła się. Rozczarowanie było głębokie i bolesne. Bo nie tylko obserwacja jest powierzchowną, opowiadanie popolite i bez znamion charakterystycznych, a fortele artystyczne przestarzałe, ale i miłość brudu jest w nim wybitna, sięga tak głęboko w błoto, że zdaje się, iż stoimy przed zbiorowiskiem brudu, że mistrz wpadł w kałużę....

Jest rzeczą konieczną, abyśmy z całą potęgą wybijającej się młodości, z szczerością całą sumienia artystycznego, wystąpili przeciw literaturze, pozbawionej wszelkiego sumienia artystycznego, abyśmy założyli protest w imię zdrowej i męskiej dumy, naszej oświaty, głębokiej miłości i szacunku dla sztuki.

B.

KRONIKA.

P. Kornel Ustjanowicz, ruski malarz, ukończywszy studia u Trenkwalda w Wiedniu, przybył do Galicji i zbiera materiały do wielkiego historycznego obrazu z dziejów polsko-ruskich. Obraz tego artysty „Mojesz” zyskał pochlebne uznanie krytyki.

Wpisy. Dyrekcja szkoły wydz. pp. Benedyktynek iac. we Lwowie zawiadamia, iż wpisy uczęszcza do tejże szkoły odbywać się będą w d. 29., 30., 31. sierpnia i 1. września o godz. 9.—12. przed południem, i o 3.—5. po południu.

Wpisy uczniów do szkoły im. św. Anny i na kursa nauki dopełniającej odbędą się d. 29., 30. i 31. sierpnia.

W szkole męskiej im. Konarskiego odbędą się wpisy uczniów w dniach 29., 30. i 31. sierpnia.

Wykład gospodarski. Dnia 27go b. m. będzie p. M. A. Barta wykladał w Srokach przy Laszkach „o nawozie stajennym”. Wykład odbędzie się w języku ruskim.

Matejko i Kossak. Na jednym z posiedzeń komisji oceniającej nadesłane na wystawę krakowską dzieła

Jać lkając jać małe dziecko. — Jestem spokojny, o, całkiem spokojny. Tylko siły jakoś nie mam. Zasnąłbym.

— Zaśnijcie, zaśnijcie, to wam lepiej będzie. A to, Boże mój, wyglądacie tak, jak z krzyża zdjęci.

I odprowadziła Jacia na pościel, złożoną z okłota słomy, pokrytego grubą płachtą. Bezsilnie, jak pijany, upadł Jać na pościel i natychmiast zasnął głębokim snem. Szwagrowa nawet pomyślała z razu, czy on nie pijany, ale zbliżywszy się do jego twarzy nie poczuła wcale zapachu gorzałki.

— Biedaczysko! — westchnęła — tak do niego ta przeklęta kipiączka przystąpiła, że już dalej i dychać nie będzie mógł. Boże miłosierny uchwaj go od jakiego nieszczęścia. Raczej mego pohanka nawróć gdzie na złamanie karku, niż tę dobrą duszę!

Sen Jacia był długi, lecz niespokojny. Parę razy w nocy zrywał się, nadsluchiwał, wołał przez sen: Jest! jest! — i znowu bezsilnie opadał na pościel i zasypiał.

Mimo to wstał na drugi dzień nieco pokrzepiony i z nową energją dopomagał szwagrowej pakować i przenosić mizerne resztki mienia i prowiantu do jego chaty. Coś go ciągnęło do jamy; biegł prawie, gdy się zbliżyli do jego gruntu i natychmiast, porzuciwszy wszystko, pobiegł zaglądnąć, czy przez noc nie podeszła kipiączka. Po długiej chwili wrócił smutny.

— Pusto, niczego nie ma. Ale wiem, że wkrótce, wkrótce będzie. Musi być! Chyba by... chyba by Boga nad nami nie było!

sztuki polskiej, p. Juliusz Kossak zwrócił uwagę mistrza Jana na katalog wystawy, rzucając zapytanie czy mistrz nie zechce dać swego rysunku do katalogu. „A pan co dajesz panie Juliuszu? zapytał Matejko. „Naturalnie konia”, rzekł z uśmiechem Kossak. „No to zostawże tam miejsce na jeźdźca, to ja nań twego Wojtka wsadzę”. Tak więc katalog będzie posiadał oryginalny i nadzwyczaj cenny rysunek, przedstawiający p. Wojciecha Kossaka ołówka Matejki na rumaku z olbrzymiej jego ojca stadniny... artystycznej.

Wystawa krakowska. W pełnym toku są roboty na wystawie. Już dziś wewnątrz pawilonu głównego przedstawia się bardzo ładnie. Ogromna przestrzeń ubrana jest festonami. Na jednej ścianie kolory polskie, na drugiej ruskie, na trzeciej galicyjskie, zdobią przepysznie salę. Prócz tego na słupach przybito herby wszystkich ziem polskich. Nad lożą przeznaczoną dla protektora, wznosi się orzeł austriacki otoczony chorągwiemi o barwach narodowych i austriackich. Narzędzi rolniczych zapowiedziano tyle, że musiano pawilon odnośny powiększyć.

Sokół poznański obchodził dnia 2. czerwca br. pierwszą rocznicę swojego istnienia. Na intencję jego odprawiono mszę w kościele poddominikańskim. Z zarządu dawniejszego wystąpili pp. Kazimierz Klemczyński, L. Rudzki, Franciszek Januszewski, Wincenty Langa, Józef Ganke, Józef Nożyński i Franciszek Gniatczyński; obecny zaś zarząd tworzą pp.: Dr. Antoni Grabski przewodniczący, Władysław Seydlitz zastępca, Romuald Nikulski nauczyciel gimnastyki, Leon Rajewski zastępca, Józef Brojerski skarbnik, Stanisław Murkowski zastępca, Bolesław Szpinger pisarz, Walerjan Budzyński zastępca, Bolesław Samoliński porządkowy, Michał Tuszewski zastępca i bibliotekarz. Towarzystwo nie rozwija się jednak pomyślnie. Członków liczyło włącznie z członkiem honorowym, p. Stefanem Cegielskim 216, wystąpiło 23, wykluczono 3, zmarł 1, przy woj-sku 4, skreślonych 20, wyjechało 27, razem 78, pozostało 138. Lekcji ćwiczeń gimnastycznych odbyło się około 130, zebrań towarzystwa 21, z których przypada na zwyczajne 9, a nadzwyczajne i walne 12. Posiedzeń zarządu było 45, zabaw towarzystwa 4, i oprócz tego wieczorek literacko-muzyczny 15 grudnia r. z. w teatrze polskim z współudziałem Kola spiewackiego polskiego w Poznaniu. Posiedzenia odbywają się w lokalu p. Miskiewicza w Rynku, a ćwiczenia gimnastyczne w Szwajcarskim ogrodzie za bramą berlińską. Stan kasy jest następujący: wpłynęło z różnych tytułów 1110 m. 65 fen., rozchód ogólny wynosi 932 mk. 74 fen.; pozostaje zatem 177 m. 91 fen. Sprzętów Towarzystwo posiada: Skocznia i odskocznia, prężnik, materac, 7 par rapierów, 2 kosze do rapierowania, 2 rękawice, 12 par ciężków, teszyn i tarcę i oprócz tego biblioteczkę składającą się z kilku roczników przewodnika gimnastycznego, z kilku tomów dzieła: „Zarys nauki gimnastyki” przez Durskiego i z 71 książek naukowych i powieściowych. Wartość ogólna wszystkiego ocenia się na mniej więcej 500 mr.

— Bójcie się Boga, szwagrze, co też wy gadacie! — krzyknęła szwagrowa. — Aż słuchać straszno.

— Sam już nie wiem, co gadam! — rzekł Jać pochylając głowę. — Ale chodźmy, chodźmy do roboty. Trzeba się spieszyć. Czuję, że mię coś pędzi, niepokoi, tak, jak by już śmierć moja była bliska, a ja przed śmiercią muszę jeszcze bardzo wielką rzecz zrobić.

Szwagrowa nie już nie powiedziała, tylko przeżegnała się na te słowa. Widziała wyraźnie, że Jaciowi zaczyna się w głowie mącić, lecz cóż mogła poradzić. Tylko idąc szeptała z cicha modlitwy.

Wraz z najstarszą córką stanęła do korby i pomalutku, ostrożnie spuściła Jacia do Jamy, chociaż ten z głębi ciągle krzyczał: prędzej, prędzej! Chłopiec tymczasem z natężeniem wszystkich sił mlynkował do jamy świeże powietrze.

Gdy Jać stanął na dnie, szwagrowa poszła do chaty, zostawiając dzieci przy jamie. Jać wymyślił sposób — obchodzić się bez jej pomocy przy wydobywaniu kibla z wykopaną gliną. Sam z dołu na osobnej linewce przewieszzonej przez wał korby będzie wyciągał kibel do góry, a dzieci tylko wysypią zeń glinę i puszcza go napowrót. Powymyślał rozmaite środki ostrożności, by które z dzieci nie wpadło do jamy. Matka mogła być o nie spokojna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bilans majątku obrotowego krajowego funduszu emerytalnego szkolnego za rok 1886. Stan czynny: 1. Zapas kasowy z końcem 1885 roku 12.267 złr. 16 i pół cent.; 2. Dochody wynosiły według liczby porządkowej 13, wykazu szczegółowego ogółem 109.757 złr. 31 i pół cent., a doliczywszy doń zaległości czynne 42.767 złr. 56 cent., razem 152.524 złr. 87 i pół cent. Łącznie przeto 164.792 złr. 34 cent. Stan bierny: 3. Wydatki wynosiły według liczby porządkowej 12, wykazu szczegółowego ogółem 119.433 złr. 52 cent., a doliczywszy doń zaległości bierne 70.011 złr. 16 i pół cent., łącznie 189.444 złr. 68 i pół cent.; 4. W porównaniu stanu czynnego ze stanem biernym okazuje się niedobór w przychodach w kwocie 24.652 złr. 34 i pół cent.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia piekarzów i młynarzy lwowskich, odbędzie się w sobotę 27go b. m. o godzinie 3. po południu, w sali ratuszowej.

Z armji. *Verordnungsblatt für die k. k. Armee* donosi, że kadry uzupełniające pułku dragonów nr. 11. przeniesione zostają z Żółkwi do Lwowa.

Motyw do dyspensy. Pod Chęcunami, w sferze włościańskiej, jak pisze *Gaz. kiel.* zawarte zostało małżeństwo, za dyspensą konsystorza, z powodu zachodzącego pokrewieństwa nowożeńców. Jako punkt do dyspensy, posłużył motyw kanoniczny, że w okolicy znajduje się mała liczba osobników płci męskiej, kwalifikujących się do związków małżeńskich.

† **Jan Janaszewski.** W Obornikach w Poznańskiem umarł w tych dniach weteran z r. 1830 Jan Janaszewski przeżywszy lat 80.

Regulacja Trześniówki. Lwowski korespondent *Czasu* pisze: W roku bieżącym rozpoczętem będzie wykonanie czwartej z rzędu regulacji, która na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej ogłoszoną została w drodze ustawodawstwa krajowego za przedsiębiorstwo krajowe. Wedle ogłoszonej już w dzienniku ustaw odnośnej ustawy krajowej z dnia 11. czerwca b. r., przedsiębiorstwo to obejmuje regulację i obwałowanie rzeki Trześniówki, jednego z najznakomitszych dopływów Wisły w powiecie Tarnobrzeskim, oraz uregulowanie potoków Dąbrowy i Żupawy. Regulacja Trześniówki ma na celu ochronę bardzo urodzajnych gruntów nadwilezańskich od powodzi, regulacja zaś Dąbrowy i Żupawy osuszenie rozległych łąk znajdujących się na północnym krańcu puszczy Sandomirskiej. Melioracja rzeczona ma być wykonana w ciągu lat czterech, począwszy od roku bieżącego, kosztem 177.000 złr., do którego skarb kraju przyczynia się 40 proc., państwowy zaś fundusz melioracyjny 30 proc. Ażeby roboty te jak najrychlej w ruch wprowadzić, uchwalił już Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 12go b. m. potrzebne instrukcje, techniczno-administracyjną i rachunkową, wedle których zarząd budowy spoczywa w rękach specjalnie w tym celu zamianowanego delegata i inżyniera biura melioracyjnego. Równocześnie zamianował Wydział krajowy delegatem swym do tej regulacji Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, zastępcą tegoż p. Ignacego Łęgoskiego, rządęc dóbr w Trześniu, kierownikiem zaś budowy inżyniera-asystenta biura melioracyjnego p. Ludwika Sobolewskiego, porucząc zarazem nadzór nad technicznym wykonaniem inżynierowi tegoż biura p. Andrzeja Kędziarowi, który zaproponował tę regulację. Dla ułatwienia władzom politycznym oznaczenia okręgu konkurencyjnego, oraz zawiązania spółki wodnej, której zadaniem w obecnym wypadku jest tylko unormowanie, rozłożenie i ściąganie datków konkurencyjnych, polecił Wydział krajowy wymienionemu kierownikowi budowy przeprowadzić przedewszystkiem zdjęcie całego terenu zalewanego przez Trześniówkę, lub też zabagnianego przez Żupawę, a dopiero po wykończeniu odnośnego operatu katastru operacyjnego przystąpić do budowy.

Udana obserwacja zaćmienia słońca. Z Moskwy telegrafują dnia 22. bm.: Wczoraj wieczorem powrócił do Klina prof. Mendelejew. Podczas zaćmienia słońca prof. M. wznosił się balonem na wysokość 3.500 m., przy czem wznoszenie się trwało 15 minut. Uczonemu udało się widzieć koronę słoneczną, którą wszakże zakryły wkrótce obłoki; widział on również przebiegający po obłokach cień księżycy, i podczas zaćmienia robił niustanne obserwacje nad termometrem i barometrem. Przez ciąg całej godziny prof. Mendelejew nie widział ziemi, nie czuł zawrotu głowy i zachował zupełny spokój. Aby uniknąć dalszego wznoszenia się, p. Mendelejew otworzył klapę i zaczął spuszczać się na obszerne pole w pobliżu Kalazina. Włościanie zauważyli wkrótce spadający balon i przyjęli gościnnie napowietrznego żeglarza. Prof. Mendelejew zrzucił z balonu kilka kartek, zalecając uchwycić sznur, ponieważ nie mógł używać kotwicy. Sznur pochwycono wkrótce i przywiązano do drzewa. Ostatecznie balon opuścił się o godzinie 9. minut 20 rano. Natychmiast wysłano depeszę do Kalazinu. Prof. Mendelejew zaraz potem po-

jechał do Klina, jest on nieco zmęczony, lecz czuje się zupełnie zdrowy. Uczony zakomunikuje rezultaty obserwacji swoich na posiedzeniu Towarzystwa fizyko-chemicznego.

Józef Thonet, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, miał lat 55. Urodził się w Boppart nad Renem, skąd ojciec jego Michał Thonet, właściwy twórca przemysłu mebli giętych, przybył do Wiednia. Wynalazek ten, przez który firma Thonet w krótkim stosunkowo czasie doszła do sławy światowej, zawdzięczać należy, jak donoszą, pomysłowi prostego robotnika. W r. 1850 sporządzono w fabryce Thoneta w Gumpendorf pierwsze krzesło z giętego drzewa. W kilka miesięcy później 200 robotników nie wystarczyło, by uczynić zadość wszystkim zamówieniom. W krótkich odstępach czasu założyła firma fabryki swoje w Koriczan, Bystrzycy, Wsetinie, Hallenkau, Wielkim Ugroczu i w Radomsku. Obecnie, jak to już nadmieniliśmy wczoraj pracuje w tych fabrykach przeszło 6000 robotników, którzy wyrabiają rocznie około miliona sztuk mebli. Pięciu synów, których Michał Thonet pozostawił, wspólnymi siłami prowadziło dalej na wielką skalę przedsiębiorstwo stworzone przez ojca, a przodował im zawsze zmarły właśnie Józef Thonet.

Pan Stefan Drzewiecki, który, wedle telegramu Agencji Północnej, wznosił się balonem z p. Zwierzyncewem dla odrysowania korony słońca, jest naszym rodakiem. Zdolny ten inżynier za wynalazek łódki podwodnej otrzymał od rządu 100.000 rubli, a za modyfikację stosu Lalarda zeszlóroczna wystawa elektryczna w Petersburgu nagrodziła go jednym z pierwszych medali. Odznacza się on zarówno śmiałością w pomysłach, jak i energią w ich wykonaniu. Kierowanie balonami jest jednym z jego ulubionych tematów, a rozprawa jego w tym przedmiocie cieszy się uznaniem w kręgach specjalnych.

Elektryczne oświetlenie w operze nadwornej we Wiedniu jest założone według zupełnie nowej metody, co też powoduje, że pierwsze próby oświetlenia nie wypadły zupełnie zadowalniająco. Lecz wkrótce braki, których przy nowym systemie nie można było z góry przewidzieć, zostaną usunięte. Generalna inspekcja teatrów nadwornych postawiła przy zaprowadzeniu światła elektrycznego warunek, że światło elektryczne nie powinno ani na chwilę ustać, ani się też migotać, co zwykle się dzieje. W tym celu połączono działanie prądu bezpośredniego z akumulatorami, a mianowicie w ten sposób, że światło może być żywione dowolnie albo samym prądem, albo akumulatorami, albo obydwojako równocześnie. Machiny parowe, mające siłę 400 koni, dostarczają prądu elektrycznego, dwoma kablami do sali w operze, gdzie też są umieszczone akumulatory. Długość kabli w całej operze wynosi 102 kilometrów. Tenże jest tak rozdzielony, że tworzy 60 niezawisłych prądów, wskutek czego tylko mała ilość lamp może chwilowo zgasnąć. Dotychczas używano w teatrach elektrycznie oświetlonych tylko trzech kolorowych światła, a mianowicie czerwonego, niebieskiego i zielonego. W wiedeńskiej operze zaprowadzono czwarty kolor, tj. żółty, doczego musiano zkonstruować nową machinę.

Oświetlenie elektryczne opery wiedeńskiej jest urządzone według systemu odmiennego od dotychczas używanych i przedstawia w swem urządzeniu najnowszy postęp elektrotechniki.

Żydzi w szkołach rosyjskich. *Odes. Wiest.* podaje ciekawe zestawienie cyfr statystycznych, dotyczące się żydów i żydówek, kształcących się w średnich zakładach naukowych. Cyfry te zaczerpnięte zostały u źródła, bo pochodzą z referatu ministra oświaty. Okazuje się, że nie licząc żydów kształcących się w szkołach żydowskich, w dniu 1. stycznia 1886 r. było:

W okręgu naukowym petersburskim	2055 (1,7%)
" " moskiewskim	2122 (0,5%)
" " kazańskim	599 (0,2%)
" " orenburskim	363 (0,4%)
" " charkowskim	1459 (0,7%)
" " odeskim	8747 (6,6%)
" " kijowskim	4148 (3,2%)
" " wileńskim	3511 (4,3%)
" " warszawskim	9542 (5,0%)
" " dorpackim	1844 (4,8%)
W Syberji zachodniej	652 (2,5%)
" " wschodniej	463 (5,2%)
W kraju turkiestańskim	15 (1,6%)
Na Kaukazie	587 (0,9%)

Jeśli cyfry powyższe zestawie z ogólną ludnością żydów w całym państwie (6 mil.) i porównać z ogólnym mieszkańcówn, otrzymamy, że na 10.000 osób wyznania mojżeszowego przypada 102 uczących się w szkołach średnich, gdy z całej ludności przypada 17,5 uczących się na każde 10.000 mieszk. Żydzi w ogóle

dążą do wyższego wykształcenia, czego dowodem bardzo wymownym jest fakt, że w gimnazjach kształcą się 5 razy więcej młodzieży żydowskiej, aniżeli w szkołach realnych, których ukończenie nie daje prawa wstępu do uniwersytetów. Starania więc rządu, pragnącego przyciągnąć żydów do szkół ogólnopństwowych uwięzione zostały jak najlepszym skutkiem. „Obecnie — dodaje referat p. ministra — żydzi do ogólnego wykształcenia garną się z zupełną ufnością i poszanowaniem“. Do gimnazjów żeńskich napływa młodzież żydowska bardzo obficie: gimnazja te liczą obecnie 3.213 wychowanków żydów.

Choroba niemieckiego następcy tronu. *British Medical Journal*, bardzo dobrze poinformowany o przebiegu choroby i rekonwalescencji niemieckiego następcy tronu, podaje o ostatnim stadium, w jakim się chory znajduje, następujące szczegóły: Ogólny stan następcy tronu jest wyborny, a on sam nie wiele sobie robi z tego, jak rzecz się ma z jego szyją. Od kilku dni jednak zaczęły się znowu okazywać słabe znaki lokalnego cierpienia. Pokazały się mniej więcej widoczne oznaki nowego wrzodu na miejsce dawnego. W celu usunięcia tego nowotworu zastosował dr. Morell Mackenzie elektryczną kauteryzację. Udało się zupełnie, a na drugi dzień w miejscu tem była tylko płaska blizna. Instrument, którego Mackenzie użył do operacji, jest to szczególnie skonstruowana elektroda, którą ochraniają prawie aż do końca idące małe płytki z kości słoniowej. Są one przymocowane do drutów przewodniczących cienkimi nitkami jedwabiu, które są pociągnięte gumą arabską, aby nie zapaliły się podczas kauteryzacji. W ten sposób elektroda może być w każde miejsce wprowadzona bez najmniejszego niebezpieczeństwa, a tylko to miejsce zostaje wypalone, które jej końcem dotknięte zostało.

Z Monachium donoszą: Ministerstwo oświaty chce zaprowadzić w gimnazjach volapük, jako przedmiot nadobowiązkowy, mianowicie w gimnazjum Luitpolda ma być mianowany profesor tego języka. Urzędnicy pocztowi i kolejowi mają się wkrótce uczyć volapüku obowiązkowo.

Stare monety morawskie. Jeszcze na wiosnę 1886 r. wyorał koło morawskiej wioski Rakowicy chłop Filippek garnek gliniany, w którym znajdowało się 2500 morawskich, czeskich i austriackich monet z 11 i 12 wieku. W ciągu roku monety te rozeszły się w różne strony: 2000 nabył hr. Westfalen i oddał grackiemu profesorowi dr. Luschinowi do oznaczenia; 150 dostało się do Pragi do czeskiego muzeum narodowego, a tylko 78 nabyto dla krajowego muzeum morawskiego. Ważność tych monet dla historii można ocenić z tego faktu, że największa ich część bita była przez morawskich udziałnych książąt dzielnic: olomunieckiej, znajęmskiej i berneńskiej. Z tych książąt znano dotychczas tylko trzech, monety zaś wykazują prócz nich jeszcze siedmiu dotychczas zupełnie nieznanymi. Prócz monet morawskich i czeskich znajduje się w tym komplecie także 400 monet austriackich, pochodzących od książąt habenberskich Leopolda III. i Leopolda IV.

Nędra barońska. Tymi dniami odegrała się we Wiedniu przy ulicy Walerji dramatyczna scena. Z mieszkania baronowej Magdaleny Levasori della Motta wywieziono meble wypożyczone a nie opłacone na polecenie właściciela tych mebli mimo sprzeciwiania się baronowej i jej pięknej córki Ludmili. Przy tej sposobności panna baronówna poznała w bezwzględny kupcu mebli swego byłego kochanka i zarzucając mu na ulicy w obecności zgromadzonej gawiedzi niewierność zemdliła się na nim natychmiast głośnym i celnie wymierzonym policzkiem. Pan baron Levasori della Motta na moście Zofii wyciąga rękę po jałmużnę.

W letargu. W zeszy czwartek zamieszkała w Warszawie Anastazja Koralewiczowa, matka oficjalisty kolejowego, staruszka, licząca przeszło 70 lat wieku, po kilkogodzinnej chorobie życie zakończyła. Tak się przynajmniej wszystkim zdawało. Oznaki śmierci były niewątpliwe, syn przeto zaniechał nawet wezwania lekarza i zajął się przygotowaniami do pogrzebu. Nieboszczkę zaraz z wieczora złożono do trumny, z zamiarem przeniesienia zwłok do kościoła na drugi dzień rano. Domownicy całą noc czuwali, nad ranem jednak wszyscy wyszli przed dom obserwować zaćmienie słońca. Kiedy powrócili do mieszkania, oczom ich przedstawił się zdumiewający widok. Mniemana nieboszczenka siedziała na łóżku, wzywając słabym głosem pomocy.

Proces handlarza obrazów Füleky'ego, który w maju wykonał zamach morderczy na właścicieli domu, „maszalerzem“ zwanego, Thallera, rozpoczął się onegdaj w Wiedniu.

Ciekawa argumentacja. Rada gminna w Gaudenzdorf, powzięła przed kilku tygodniami, w skutek uderzenia piorunu w zabudowanie szkoły ludowej w

Sechshaus uchwałę ochronienia swej szkoły za pomocą konduktora. Na ostatnim posiedzeniu przedłożono kosztorys tego konduktora obliczony na 548 zł., co wywołało ożywioną dyskusję. Ostatecznie uchwalono nie sprawić konduktora, ponieważ wedle zdania kilku mówców takowy nie pomaga, jeżeli się go ciągle nie pilnuje, a nadto co najważniejsza i co właśnie wpływało na powzięcie uchwały ponieważ właściwy sezon burz przypada na wakacje.

Z okolic nadrzecznych nadechodzą złowrogie wieści. Wskutek kilkudniowej, uprzejmyj sloty Wisła, Dni, San i Dniestr z dopływami przybierają, i zachodzi wielka obawa przed wylewami. Bartłomiejówkami bywają niemniej fatalne jak Świętojanki, a i tak już wszystko gnije w polach.

Wydział towarzystwa prawniczego uprasza tych członków, którzy chcieliby wziąć udział w zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Krakowie, ażeby się co rychlej zgłosili u sekretarza Towarzystwa dr. Loewensteina (ul. Teatralna l. 1 I. p.), gdyż termin zgłoszeń upływa już z dniem 31. bm.

Program zjazdu jest następujący: Dnia 8. września po przybyciu gości wspólny wieczorek w ogrodzie Strzeleckim o godz. 7. D. 9. września o 9. rano uroczyste otwarcie zjazdu. Po posiedzeniu zbiorowe zwidzenie wystawy. Po południu drugie posiedzenie zjazdu. Dnia 10. września o godz. 9. rano trzecie, a o godz. 3 po południu czwarte i ostatnie posiedzenie zjazdu. O godz. 7. wspólny wieczorek połączony. W niedzielę dnia 11. września wspólna wycieczka do Wieliczki i wspólne zwidzenie pamiątek krakowskich. Wkładka każdego udział biorącego wynosi 2 zł. Kolej Karola Ludwika udzieliła dla członków biorących udział w zjeździe zniżenie dla zwykłych pociągów II. i III. klasy 33 1/3 %.

Bank hipoteczny lwowski jest szczęśliwym posiadaczem losu tureckiego, który główną wygrał sumę. Po odtrąceniu różnych redukcji i podatków sułtańskich, wygrana wynosi około sto siedemdziesiąt tysięcy złr.

Na wystawę sztuki w Krakowie nadesłano 14 dniami portret Orzona, bohatera reduty, z którą przez Mickiewicza związane zostało jego imię; portret zdjęty z natury w r. 1872 przez Bolesława Łaszczyńskiego równie treściwą jak i wykonaniem stanowić będzie niezawodnie jedną z najsilniejszych atrakcji tejże wystawy.

Autor dzieła ofiarując je po wystawie Muzeum Narodowemu dołączył list z opisaniem faktu, którym Ordon uwieńczył swoją pamięć, według opowiadania z ust jego własnych usłyszanego.

Matejko wyjechał z Krakowa w sobotę z zamiarem udania się do Częstochowy i Raclawic; w tę ostatnią miejscowość dla porobienia studjów do najnowszego obrazu swego „Kościuszko pod Raclawicami“. Wczoraj nadeszła do Krakowa depesza, iż mistrz leży chory na anginę w Miechowie pod opieką miejscowego lekarza. Natychmiast pojechał do Miechowa dr. Prus, by nieść pomoc choremu. Dziś nadeszła depesza do szkoły sztuk pięknych, że stan jego zdrowia znacznie się polepszył.

Zabawa ludowa na dochód pogorzalców wsi Rakowskiej pod Krakowem, ma się odbyć w Parku krakowskim w pierwszych dniach września.

† **Jan Kosz**, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, więzien stanu, b. radca miejski w Krakowie, przeżywszy lat 78, zmarł tamże dnia 24. sierpnia.

O zamachu na urzędnika poczty ambulansowej w Boguminie (Oderberg), tudzież o rabunku tam popełnionym dochodzą nas bliższe szczegóły:

Około godz. pół do jedenastej przyszedł na stację pociąg wiedeński. Wyladowanie towarów i oddanie poczty odbyło się zwykłym porządkiem. Sługa kolejowy Strassner wziął odebrane pocztowe przesyłki w umyślnie do tego sporządzonych taczkach, chcąc je złożyć do wozu pocztowego. Wtedy jakiś nieznaną mężczyzna zastąpił mu drogę i zapytał, w których workach są złożone pieniądze. Strassner nie chciał na pytanie odpowiedzieć i zażądał, by nieznanomy ustąpił mu z drogi. Wówczas złoceńca strzelił dwa razy do Strassnera, który ciężko ranny padł na ziemię, a rzeźmieszek pochwycił przedko kilka worków i umknął.

Morderca, zdaje się miał towarzyszy zbrodni, gdyż trudno przypuścić, żeby sam jeden na tak ludnym dworcu bez obcej pomocy porwał się na dokonanie takiego czynu.

Na odgłos strzałów nadbiegła służba, a zobaczywszy nieprzytomnego i krwią zbrozonego Strassnera, zrozumiała prędko całą sytuację i udała się w pogon za mordercą. — W pobliskich krzakach znaleziono jeden nienaruszony worek, w którym znajdowało się 4600 zł.: ale jest rzeczą pewną, że złodziej skradł więcej worków. Nie schwytano go.

W niedzielę rano znalazł budnik kolejowy setki listów rozrzuconych u torze kolejowym. Listy były otwarte; widocznie rabuś nie znalazłszy w nich pieniędzy, powyrzucał je. Obok listów znaleziono nową czapkę huzarską. Podejrzanie padło więc na huzarów konsystujących w Boguminie.

Policja zwróciła się do komendy pułku z prośbą o zarządzenie niespodziewanej rewizji. — Pułkownik br. Feldvary kazał w nocy o godzinie dwunastej zamknąć koszary, a wszystkim ludziom wystąpić na dziedzińce. Brakowało siedmiu podoficerów, którzy jednak udowodnili swoje *alibi*. Podczas gdy żołnierze zgromadzeni byli na dziedzińcu, kilku rusznikarzy przeglądało karabiny i rewolwery huzarów. Okazało się, że w ostatnich dniach żadnej strzelby nie użyto.

Wówczas podejrzanie o rabunek padło na byłego honweda Karola Knabla, który był już raz karany za defraudację pocztową w Wespymie. Podejrzanie to okazało się trafne i Knabla natychmiast uwięziono.

Wyrok w sprawie handlarza obrazów Füleky'ego zapadł wczoraj wieczorem. Sędziowie przysięgli jednoznacznie zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni zamachu morderczego, a jednogłośnie potwierdzili pytanie ewentualne co do ciężkiego uszkodzenia ciała. Füleky został zasądzony na trzy lata ciężkiego więzienia.

Wiek czeski w Węgierskim Hradcu, wymierzony przeciw Gautschowi, został zakazany.

O Stanleyu. Konsul francuski w Zanzibarze obstał przy twierdzeniu, że Stanley został zamordowany.

W Santiago, w republikańskiej Chilejskiej w Ameryce, odbędzie się w listopadzie r. b. specjalna wystawa konkurencyjna maszyn dla przyrządzania lnu (maszyn do czesania lnu) poruszanych siłą ręczną, siłą pary lub innym motorem. Maszyna uznana za najlepszą otrzyma nagrodę 200 (funtów szterlingów.) Od wystawców nie będzie pobierane ani placowe, ani też inne należności. Wszelkich innych informacji udziela Chilijski konsul generalny.

Fatalność w nazwisku. W jednym z ostatnich rozkazów warszawskiego oberpolicmajstra pomiędzy osobami, skazanymi na karę pieniężną za niedopełnienie formalności paszportowych, znajdujemy Abrama Strafzaha. Wobec tak „specjalnego” nazwiska, dziwić się niepodobna, iż p. Strafzahl płaci kary...

Szczupak zbieraczem starożytności. Ubiegłego czwartku — pisze *La Française* — pojechało kilka niedzielnich rybaków czolnem do ujścia Meurthy i Mozeli, niedaleko Saint Euchere, pod rozwalinami zamku Condé. Po półgodzinnym łapaniu ulowili szczupaka nadzwyczajnej wielkości, ważącego 26 funtów. Gdy go rozpruto, znaleziono w jego żołądku trzy stare monety, a mianowicie miedziany pieniądz lotaryński z doby Leopolda, miedzianą markę młynarza Saladina z Saint Nicolas z r. 1520 i jeszcze jeden mały pieniążek.

Krajowa konferencja nauczycieli.

Po odprawieniu nabożeństwa zebrało się wczoraj o godz. 10 z rana w sali ratuszowej 117 reprezentantów szkolnictwa.

Z urzędu biorą udział w konferencji wszyscy inspektorowie okręgowi, dyrektorowie seminarjów i szkół wybitniejszych, tudzież delegaci (po 1—2) z każdego okręgu.

P. Bolesław Baranowski, kraj. inspektor szkół ludowych, zagalil zgromadzenie przemową, konstatającą znaczny postęp w szkolnictwie od czasu zaprowadzenia ustaw szkolnych. W przeciągu lat 13 podwoiła się liczba uczniów, ilość szkół wzrosła o przeszło 1000, a nauczycieli jest zaledwie 20. część takich, którzy jeszcze nie mają wymaganego patentu. I pod względem metodycznym idziemy naprzód. Z drugiej zaś strony są braki, które usuwać należy, a dowodem usiłowań w tym kierunku jest właśnie porządek dzienny konferencji. Na wezwanie przewodniczącego zgromadzeni wzniesli 3-krotny okrzyk na cześć cesarza, szczerze datującego na szkoły, i oddano cześć zmarłym od ostatniej konferencji: śp. Ruszczyńskiemu i Kuryłowiczowi.

Na zastępcę swego powołał przewodniczący p. Wincentego Jabłońskiego dyrek. sem. z Krakowa, a sekretarzami konferencji wybrano pp. Pająka z Krakowa i Nowakowskiego z Potoka.

Do wydziału wykonawczego zostali powołani pp. Kerekjarto, Dyhdalewicz (Winniki), Michałowski (Tarnopol), Kulisz (Sambor), Pallan (Pilzno), Maciulowski (Kraków) i Boberski (Tarnopol).

Zgromadzenie podzieliło się nadto na 9 sekcji specjalnych, które popołudniu rozpoczęły obrady w lokalnościach szkoły im. Konarskiego.

Do sekcji, mającej rozpoznać stan funduszu emerytalnego, zostali wybrani, pp. Sąsiedzki ze Złoczowa, Pietraszkiewicz ze Lwowa, Mekler z Jarosławia, Łabowski z Mikołajowa, Kazienko z Brzeżan, Biliński z Kałusza, Długosz z Kolbuszowy, Podhalicz z Rohatyna, Stępień z Podgórze, Nowicki ze Stanisławowa, Wasung z Białowży i Polańczyk ze Śniatyna.

Uwiedomieniem, że dyety będą członkiem konferencji wyplacone za kwitami stęplowanemi, zakończyło się pierwsze publiczne posiedzenie, któremu z galerji przypatrywało się mnogo nauczycieli miejscowych.

Drugie posiedzenie rozpoczęło o godz. 3 popołudniu od ogłoszenia podziału na sekcje. Następnie wydział wykonawczy zdał sprawę z załatwienia spraw, w r. 1881 sobie przekazanych. W dyskusji nad nad tem zabierali głos pp. Wasung, Opalek, Kowalski, Maciulowski, Elektorowicz i Stiasny, a z przemów wynikała bardzo wyraźna krytyka niedostateczności owych załatwień. Uchwalono tedy, aby sprawozdania wydziału wykonawczego były drukowane i rozsyłane członkom konferencji, i żeby wydział ten zbierał się przynajmniej raz na kwartał dla dopilnowania, aby uchwały konferencji odnosily skutek. Tyczy się to szczególnie kontroli jego w zarządzie funduszu emerytalnego, co uchwalono jeszcze w r. 1874—ale bez skutku.

Na wniosek St. Pallana uchwalono prosić Radę szkolną, aby wydała i szkołom rozesała zbiór normaljów swoich, a na przyszłość wydawała dziennik rozporządzeń swoich.

Natomiast mogłoby odpaść rozsyłanie zupełnie zbytecznego *Verordnungsblattu* ministerjalnego, — ale tego ostatniego żądania nie mógł przewodniczący dopuścić pod uchwałę.

Trzecie posiedzenie dziś o godzinie 8. rano.

Teatr, literatura i sztuka.

* **„Gospodarstwo rolne na Podolu”,** taki jest tytuł najnowszej pracy p. Tadeusza Fedorowicza z Klebanówki. Jest to obszerna praca (210 stron druku) i napisana ze znajomością rzeczy.

* **„Kwiaty”.** Pod takim tytułem zacnie wydawać p. J. Rogosz z Księgarnią Polską od 1. października tygodnik ilustrowany w formacie wielkich ilustracji warszawskich. Jak się dowiadujemy, wydawnictwo to ma mieć zapewnione trwałe podstawy.

* **Odkrycie.** Wiadomo, że poeta Sarbiewski był zarazem niespolitym kaznodzieją. Owoce prac jego wszelako na tem polu zaginęły, pozostało tylko jedno przemówienie polskie, i to bez wartości. Homilje łacińskie zato świadczą o niepospolitym talencie krasomowczym. Obecnie dochodzi wiadomość, iż w Petersburgu jeden ze szperaczy wynalazł wypadkiem zbiór kazań polskich Sarbiewskiego, dotąd nieznanych. Są to przemówienia dworskie, rzucające światło na stosunki społeczne. Warto, aby kto pomyślał o wydaniu tego zabytku.

* **Nowe operetki.** Milöcker pisze obecnie operetkę „Siedmiu szwabów”. Jan Strauss pracuje nad operetką „Simplicius Simplicissimus”. Suppe wykończy „Belmana”. a Audran w Paryżu pisze „Raj Mahometa”.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 25. sierpnia. Celem uregulowania granicy między rządem austriackim a rosyjskim — wzdłuż gubernji piotrkowskiej i radomskiej, rozpoczęła urzędowanie na miejscu komisja złożona z gubernialnego sekretarza Gregorowicza i komisarza starostwa krakowskiego p. Linka.

Wiedeń 24. sierpnia. Arcykisężna Józefina ma się lepiej; niebezpieczeństwo minęło.

Wiedeń 25. sierpnia. Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, że Rosja wyznaczyła na rozszerzenie fortyfikacji Brześcia litewskiego i Demblina 1,800,000 rs., a na wybudowanie arsenału pod Pragą milion rubli.

Wiedeń 25. sierpnia. Namiestnik Zaleski przybył tu dziś.

Wiedeń 25. sierpnia. Wedle *Polit. Corr.* Porta odmówiła stanowczo żądaniu Rosji, żeby tureckiemu komisarzowi w Bułgarii towarzyszył nadzwyczajny komisarz rosyjski.

Budapeszt 24. sierpnia. Oficjał pocztowy Remalo zastrzelił się, zdefraudowawszy 400 gld. Opozycyjne dzienniki prowadzą dalej walkę

przeciw nowemu orderowi za sztuki piękne, jako niekonstytucyjnemu.

Ostenda 25. sierpnia. Wczoraj ponowily się zaburzenia rybaków. Artylerja milicji obywatelskiej musiała (?) dać ognia, zabiła dwóch i raniła czterech rybaków.

Petersburg 25. sierpnia. Car z carową wczoraj wyjechali do Kopenhagi.

Stambuł 24. sierpnia. Rosja zaproponowała jako komisarza dla Bułgarii generała Ernrotha, Francja i Niemcy oświadczyły się za nim; przeciw Anglja, Austrja, Włochy i sam sultan.

Stambuł 25. sierpnia. W. Porta w telegramie do księcia Ferdynanda stanowczo gani jego przybycie do Bułgarii.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 24. sierpnia. *Fremdenblatt* donosi w oficjalnym komunikacie, że konsul niemiecki w Sofji, Thieleman, nie został odwołany, ale tylko przeniesiony na inną posadę, i że pozostanie jeszcze kilka tygodni w Sofji, ażeby zastępować interesa rosyjskich poddanych. To, że reprezentant Niemiec, zastępuje w Bułgarii Rosję, dowodzi, iż między Rosją a Niemcami panują stosunki przyjazne.

Fremdenblatt oświadcza dalej, że z wyjątkiem konsula angielskiego, żaden inny konsul nie przedstawił się dotychczas ks. Koburskiemu.

Wiedeń 22. sierpnia. Dzisiejsza *Kölnische Ztg.* przynosi wiadomości z Bułgarii. Konsul niemiecki od swego rządu otrzymał nakaz nie uważać się za upelnomocnionego wobec rządu bułgarskiego, wskutek czego zawiadomił konsula austriackiego, że w dzień urodzin austriackiego cesarza nie wywiesi chorągwi. Do tego dodaje *Köln. Ztg.*, że wiadomość ta, otrzymana d. 20., nadana została na telegraf sofijski d. 18., przeleżała więc dwa dni w Sofji. Zresztą konsul niemiecki pozostaje w Sofji dla załatwienia spraw bieżących. Ciało dyplomatyczne utrzymuje z rządem bułgarskim tylko półurzędowe stosunki. Książę przystał na to i grzecznie odmówił konsulom prywatnego przyjęcia w Filipopolu. Tymczasem rosyjscy spiskowcy nie spią. W Dżurdzewie — jak donosi *Standard* — uknuto spisek na życie księcia; tenże dziennik dowiaduje się, że zamach na ruszczycką prochnię, o którym pisaliśmy, był rzeczywistą sprawką dragomana Jakobsona, który przebrany przez Oltenicę i Turtukaj udał się do Ruszczyku. Wskutek tego nieudanego zamachu, aresztowała we środę w południe policja bułgarska na wyspie Ramezan koło Ruszczyku dwóch przywojcie ubranych panów, u których znaleziono listy silnie kompromitujące stronnictwo rosyjskie. Podprefekt rumuński w towarzystwie kapitana pułku dunajskiego, udał się we środę do Bukaresztu, gdzie miał rozmowę z księciem Borossy, szefem policji rumuńskiej.

Budapeszt 22. sierpnia. (Telegram *Fremdenblattu*). Wbrew przeciwnym pogłoskom zapewnia *Pester Lloyd*, że tak armia, jak i obie obrony krajowe będą aż do grudnia 1890 uzbrojone w karabiny Mannlichera, poczem rozpocznie się uzupełnianie zapasów rezerwowych.

Budapeszt 23. sierpnia. Wychodząca we Wiedniu *Armees- und Marine-Ztg.* została przez prokuratorę skonfiskowana za artykuł o polepszeniu wiktów żołnierskiego. *Pester Lloyd*, wychodzący w państwie nie mającym procedury konfiskat, ani obiektywnego postępowania, pisze z tej okazji, że każdego, kto przeczyta ten niewinny (harmlosen) artykuł, musi przejąć zdziwienie, dlaczego skonfiskowano. Dalszych uwag peszteńskiego półurzędowego dziennika, wypowiedzianych pod adresem ministerstwa hr. Taaffego, oczywiście nie ważymy się reprodukować.

Berlin 23. sierpnia. Nieprzyjęcie konsulów austriackiego i włoskiego przez Koburga w Filipopolu uważają tu za krok nierozsądny, który wcale nie chlubnie świadczy o dyplomatycznym talencie księcia.

Berlin 22. sierpnia. *Berl. Tagblatt* donosi z Petersburga, że mieszkającego tamże w „Hotel de l'Europe” Derouleda pilnują krok w krok tajne spiegi rządowe. Nawet w przyległym pokoju osadzono ajenta, aby podsłuchiwał.

Berlin 24. sierpnia. Socjaliści Bebel i Auer zostali już z więzienia wypuszczeni na wolność; reszta skazanych w procesie freiburskim przywódców socjalistycznych uwolnionych zostanie w

przyszłych dniach. Pozostanie zatem w więzieniu jeszcze tylko Viereck, który z powodu choroby na kilka tygodni puszczonej został na wolność. Postawie socjalistyczni Singer i Grillenberger udali się do Zurychu, by tam wziąć udział w kongresie niemieckich socjalistów.

Darmstadt 24. sierpnia. Książę Aleksander Battenberg zaprzecza oficjalnie doniesieniu, jakoby napisał do ks. Koburskiego list zgadzający się na tegoż postępowanie.

Kronstadt 24. sierpnia. Yacht „Derżawa“ z carskim sztandarem, odpłynął wczoraj wraz z yachtem „Carewna“ do Kopenhagi, aby przywieźć cara z żoną.

Sofja 24. sierpnia. Pogłoska, iż Artinowi effiendemu ma towarzyszyć komisarz rosyjski, wywarła bardzo złe wrażenie.

Sofja 24. sierpnia. W odpowiedzi na przemowę burmistrza rzekł ks. Koburski dosłownie: „Spodziewam się, że nam się uda przeżyć i szczęśliwie zakończyć kryzys bułgarską przez pojednawcze postępowanie, uszanowanie dla prawa, wypełnienie międzynarodowych zobowiązań przy sprzyjającym współdziałaniu W. Porty, tudzież przez lojalne przestrzeganie obowiązków naszych wobec tej ostatniej. Tym sposobem uda się nam zainaugurować w Bułgarii nową erę porządku, spokoju i dobrobytu.

Według doniesień „Agencji Havasa“, książę zainteresowany o znaczenie wyrazów „wypełnienie międzynarodowych zobowiązań“ odpowiedział, że odnoszą się one do wykończenia linii kolejowych, uregulowania długów państwowych, sprawy kontrybucyj, kwestji religijnego funduszu mużmańskiego, tudzież sprawy linii kolejowej Ruszczyk-Warna itd.

Książę przyjmował dzisiaj korpus oficerski i w wystosowanej do nich przemowie po francusku, powiedział, że zupełne porozumienie między nim a armją stanowi podwalinę przyszłości kraju.

Filipopol 23. sierpnia. Komendant tutejszego garnizonu został telegraficznie zawezwany do Sofji i natychmiast odjechał. Artylerja, stacjonująca w pobliżu Karlowy, została ściągnięta do miasta, a miejsce jej w okolicy zajęła konnica. Są to środki ostrożności, przedsięwzięte wrzeczono z tego powodu, że rząd nie ufa artylerji, gdyż oficerowie jej nieprzychylnie wyrażali się o księciu.

Londyn 23. sierpnia. Krążą tutaj wieści, że W. Porta niezadowolona odpowiedzią mocarstw na jej ostatni okólnik w sprawie bułgarskiej, zamierza wysłać drugi okólnik, w którym zawezwie mocarstwa, by natychmiast uchwały środki, którymi by zmuszono Bułgarów do pozostawania na gruncie traktatu berlińskiego.

Petersburg 24. sierpnia. Jużn. Kraj donosi, iż pogłoski o usunięciu z uniwersytetu petersburskiego studentów, pochodzących z gubernij południowych, i przeniesieniu ich do uniwersytetu odeskiego są nieprawdziwe. Z uniwersytetu petersburskiego usunięto rzeczywiście 128 studentów, lecz tylko z powodu niewzbudzającego ufnosci ich postępowania (nieblahonadioznosci).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 24. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszennica	7—7-50	6-85—7-15	6-75—7-00	7—7-65
Zyto	4-75—5-10	4-50—5—	4-50—5-00	4-75—5-20
Jęczmień	4—6-50	4—6—	3-85—6—	4-25—6-70
Owies	3-50—4—	3-40—4—	3-35—4—	3-70—4-15
Groch	4—6-50	4—6—	4—6—	4—6-50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9—9-75	9—9-65	9—9-50	9-50 10—
Lnianka	—	—	—	—
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczna biała	—	—	—	—
Konicz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 50 nominal.

Okowita za 10,000 litr. pret. loco Lwów 25-00—26-15.

Uspობienie więcej ożywnie.

Wiedeń 23. sierpnia. (Targ na woły). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2626 sztuk opasowego, 287 sztuk z paszy i 1202 sztuk chudego, ogółem 4115 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1883 sztuk opasowych, 102 sztuk z paszy i 172 chudych, z Bukowiny opasowych 250, z paszy 71 sztuk. Ogółem przypędzono o 99 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji natomiast przypędzono o 75 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był z początku ożywny, później jednak tendencja zakupna zmniejszyła się. Ceny spadły przecięciowo o 1 złr. 52 cnt. Nie sprzedano 569 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowinskie woły opasowe po 46—51.50 złr., towar przedni po 52—57 złr., węgierskie woły opasowe po 48—52.50 złr., towar przedni po 53 do 57.50 złr., z innych krajów koronnych opasowe po 50 do 54.50 złr., towar przedni po 55—59 złr. wyjątkowo po 60—61 złr., galicyjskie woły z paszy po 45 do 51 złr., węgierskie z paszy po 45—51 złr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a było chude po 23—113 złr. za sztukę.

Nafta. Wiedeń 24. sierpnia: — do —; Breme loco — do —; Hamburg: loco 5.95 do —; na sierpień 5.90, sierpień-grudzień 6.—; Antwerpja na sierpień 15.50 do —; Nowy-York 6.3/4; Filadelfia 6.3/4.

Nadesłane.

Schwarzseidene Faille Française, Surah, Satin merveilleux, Satin Luxor, Atlasse, Damaste, Ripse und Taffete fl. 1.10 per Metr bis fl. 8.85 (in ca. 120 versch. Qual.) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei ins Haus das Seidenfabrik-Depot G. Henneberg (k. und k. Hoflieferant) Zürich. Muster umgehend. Briefe ko-ten 10 kr. Porto.

W Przemysłu przy ulicy dobromilskiej w pobliżu miasta jest do sprzedania z wolnej ręki **nowo wybudowana kamienica 2 piętrowa z ogrodem**, wyua-

jęta na lat 7 na kancelaryę wojskową za roczny czynsz 2200 złr. Bliższych wiadomości udzieli budowniczy Marceli Pilecki w Przemysłu.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. K. KADEN

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3—4 ulica Sykstuska 8.

Wszelkie losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecema z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Błędów dietetycznych nie odczuwa się po zabiegach proszków musujących.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. sierpnia 1887.

Hotel Żorża. H. Ducusse z Francji, K. hr. Ledochowski z Wołynia, F. Simmler z Bukaresztu, St. Sarnecki z Turynki, St. Homolacz z Balic, J. Rach z Wiednia, J. Maniewska z Czesnik, W. Arcimowicz z Petersburga, Wl. Fibich z Klecin.

Hotel Francuski. F. Madejewski F. Krawany i St. Lodwiński z Wiednia, L. Neymann z Würzburga, F. Jaruntowski z Twierdz, S. Smolikowski z Warszawy, B. hr. Tarnowska z Krakowa, H. Karczewska z Rosny.

Hotel Krakowski. F. Irauth ze Złoczowa, A. Skóra z Olejowa, J. Bihinger z Brzeżan, K. Müller z Sambora, W. Satke z Tarnopola, J. Werchracki z Stanisławowa, A. Szostkiewicz i E. Jasiewicz z Jasła, M. Graff z Łańcuta, K. Spiss i T. Hałas z Sokala, M. Gabriegel z Gródka, A. Ellinger z Krakowa, F. Tobiczek z Oświęcima, J. Trajdenburg z Jaworowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3szej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny. NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt. MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

Lwów, z Izby handlowej

24. sierpnia 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 —	214 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowo 371.	101 25	102 25
T. w. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowo 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 80	5 99
Nip-foender	9 91	10 01
„ Imperial	10 23	10 33
„ Sabel rosyjski srebrny	1 64	1 64
„ Sabel rosyjski papierowy	1 09	1 11
60 marek niemieckich	61 35	62 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. sierpnia 1887.

(g-dz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	285 75	285 75
„ Banku anglo-austriackiego	107 75	107 25
„ Unionbanku	207 75	207 50
„ Kolei Karola Ludwika	212 —	212 75
„ Kolei północnej	251 75	251 75
„ Kolei południowej (Lombardy)	81 —	81 50
„ Kolei państwowej	226 50	226 50
„ Kolei lwowsko-czerniowieckiej	223 50	223 50
„ Kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 50	165 25
Losy komunalne wiedeńskie	128 —	127 80
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	124 60	124 60
Losy regulacji Cisy	222 —	222 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 60	100 60
Akcje Bankvereinu	92 25	92 —
Rosyjski rubel papierowy	110 50	110 50
Losy premjowane węgierskie	121 75	121 75
Akcje kredytowe	282 15	282 15
Akcje kolei Karola Ludwika	212 —	212 —
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	9-95-50	—

Berlin, dnia 23. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	179 80	178 60
Akcje austriackie kredytowe	459 50	458 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	162 65	162 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	135 50	135 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 —	54 90

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3-58	5-50	9-27	11-54
Z Podwołoczysk	2-15	10-24	3-05	3-19
Z Podwołoczysk na Podzameczu		10-10	2-28	3-19
Z Czerniowiec		10-03	3-35	3-50
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1-35	8-50
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8-50	—
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4-35	—
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8-34	—
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2-25	10-44	4-10	4-50
Podwołoczysk	4-08	6-10	10-25	12-38
Podwołoczysk z Podzam.		6-22	10-55	1-05
Czerniowiec		6-20	11-05	12-25
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczača i Husiatyna			11-47	—
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7-20	—
Stryja, Ławocznego			6-30	—
Zimnej Wody			7-58	—
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6-36	9-35	9-29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą **Jan Wallachi Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33. i rok założenia 1841
poleca towary **jesiennie-zimowe** sezonu zeszytego po bardzo niżonych cenach, również resztki tego towaru nadzwyczaj korzystnie.
Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się na każde żądanie franco.
Mate je modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym **Maryi Zagórskiej**

ulica Czarnieckiego liczb 12.
rozpoczyna się kurs szkolny dnia 3. Września.

Jak dotąd, tak i w roku bieżącym program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieje będzie jak w latach ubiegłych dziesiąta klasa nauki dopełniającej.

Wpisy tak stałych pensjonarek jak dochodzących uczennice rozpoczynają się od 23go sierpnia, codziennie od godziny 11tej rano do 6tej po południu. 166

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
ulica Batorego (Halicka) l. 6.
vis-a-vis Sądu karnego
poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
HNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604b

Realność
we Lwowie ulica Cmentarna l. 7., składająca się z 2 domów, pięknego ogrodu, placu pod budowę, studni, sprzedaje się za 13700 zł.; długu 4.500. 170

Webba King.

„Webba King” jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materią na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzymkrotną trwałość zwykłego płótna, a przymiem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Webby King”:
1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę 7.—
1 sztuka 88 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na cienką, damską, mes a i wszelką łóżkową bieliznę 8-50
1 sztuka 175 ctm. szerokości 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł be szwu zł. 11-80
1 m sam gatunek 200 ctm. szerokości 12-80
1 sztuka 175 ctm. szerokości 15 mtr. długa, na 6-7 bar z cienkich prześcieradeł 13.—
Wyrób nasz „Webby King” nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Probi na żądanie gratis i franco.

M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Przedsiębiorstwo wiertnicze

W wybudowanym terenie nad koleją zkompletnym rygiem kanadyjskim obsadzona biegłymi ludźmi jest dla zmiany stosunków właściciela wraz z kontraktem za cenę kosztów do odstąpienia. Bliższą wiadomość udzieli Dr. Karol Neyman Gorlice.

Pasy do maszyn
ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich
we Lwowie, pl. Bernardyński 15.
oraz uprząża całkowite lub częściowe; tuzinowa sprzedaż pasków na książki, jakoteż innego rodzaju pasów do plaidów. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny.

Cegielnia z 12-stoma morgami gruntu i dobrymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi przy mieście powiatem Dobromilu do sprzedania. Czysty dochód z cegielni zawsze najmniej rocznie 400 złr. wynosił. Bliższe wyjaśnienia udziela W. Krzeptowski w Dobromilu. 168

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel
ulica Sobieskiego l. 12 we Lwowie.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

Worki papierowe
dla handli korzennych, cukierni itp. przewyższające dobrocią sprowadzane dotychczas z Pragi lub Wiednia poleca 80

Fabryka wyrobów z papieru F. SZUKIEWICZA
w Krakowie.

Próby darmo i opłatnie.

Nowo założona w 1885 roku „**DRUKARNIA POLSKA**”

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki

a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

okal odpowiedni na restaurację składający się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy i spiżarki jest od 1. listopada w Słobdzie rungórskiej kopalnia do wynajęcia. Konkurencji nie ma. 4000 mieszkańców, rzutny fa-howiec zrobi wymieniony interes. Bliższych wiadomości udzieli pan T. Domain w Słobdzie rungórskiej. 176

PRACOWNIA sukien damskich Natalji Goldberg

ulica Kazimierzowska l. 8. we Lwowie 158
przyjmuje suknie najstrojniejsze od 3 złr. do 3 złr. 50 ct.

ficjalista w średnim wieku wolnego stanu poszukuje posady kasjera, kontrolera lub magazyniera zna się na gospodarstwie i gorzelnictwie, posiada chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod litt. M. S. post. rest. Lwów, 179

Młody kawaler prowadzący pewien prywatny interes na prowincji poszukuje z braku znajomości panny, lub młodej ładnej wdowy z kapitałem 4 do 5 tysięcy złr.
Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią uprasza pod adresem „Szczerześć 28” poste restante Lwów. 159

ANTI-MIGRAINE
D^{ra} Alquie
Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych **Boleści Głowy**
Boleści głowy i migreny są niebezpieczną dolegliwością, tem przykrejszą że często i przez długi czas wciągają i męczą osoby im podlegające. D^{ra} ALQUIE z Montpellier wynalazł nareście nieoceniony specyfik leczący bóle głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w n. zdrza uśmierza w jednej chwili najuporczywsze bóle głowy i nerwalgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.
Skład główny w Paryżu w aptece D^{ra} PEZET et C^{ie}, 47, ul. Taitbout.
we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiorskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

Ceny niżone!
PARKIETY
i Posadzki deszczułkowe 58 w wielkim wyborze po cenach począwszy od złr. 1-85 za metr kwadratowy poleca **Fabryka parowa Braci Wczelaków we Lwowie.**

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.
- Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.
- Fotominiatury** pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 738
- 100 guldenów** i więcej nagrody temu, kto mi posadę wyjedna. Wiadomość pos e restante Lwów W. W. 877
- Uczniów** a względnie uczennice stosownie do życzeń Rodziców na likt i mieszkanie z **pomocą naukową** przyjmuje się ulica Lindego liczb 7. we Lwowie. 886
- Kaucyonowany ekspedytor** pocztowy poszukuje posady z dniem 1. Września. Bliższe szczegóły: Urząd pocztowy Beż. 894
- Sklepik korzenny** jest zaraz do sprzedania za mierną cenę z powodu wyjazdu. Ulica Sykstuska l. 43. 881
- Wzywam pana Karola N.** by dłużną sumę złr. 16. najdalej do trzech dni mi zwrócił. S. P. 893
- Instruktor** przyjęty. 895 Z. D.
- Handel M. Lipińskiego** w Zaleszczykach poszukuje ucznia. 900
- Uczeń** z ukończoną 4tą klasą gimnazjalną znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w aptece w Kozłowie. 890
- Apteka do sprzedania.** Wiadomość u Wgo. Błachowskiego aptekarkarza w Kozłowie. 897
- Agromom** t-o-retycznie wykształcony z kilkunastoletnią praktyką w znaczniejszym majątku zachodniej Galicyi, w sile wieku, żonaty poszukuje posady jako zarządea mniejszego kłexa lub administratora folwarku. Listy przyjmuje pod adresem: K. K. post. rest. Padew via Dembica 899
- Ekspedytor pocztowy** z uzdolnieniem telegraficznym poszukuje miejsca od 15. września b. r. Urząd pocztowy Mikołajów. 885
- W pałacu** realności l. 4. ulica Sakramentek jest do najęcia z dniem 1. Września 1887 pomieszkanie zupełnie separowane, składające się z salonu, 5 pokoi, werandy, ku hni, etc. etc. Bliższa wiadomość na miejscu. 873
- Pokój kawalerski** umeblowany, frontowy, ul. Batorego l. 24. II. piętro za 17 złr. 892
- Pomieszkania** składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Bazimezowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574
- W nowo wybudowanych** kamienicach przy ulicy Zimorowicza naprzeciw gmachu „Sokoła” są następujące z możliwymi wygodami i elegancją urządzone pomieszkania: II. i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, 3 i 2 pokoje bez przedpokojem i z przedpokojem, w parterze 6 pokoi z przedpokojem i przynależnościami. Na I piętrze, — pokoje kawalerskie frontowe i w oficynach. 811
- Kurnicka l. 17.** 4. i 3. pokoje kuchnia na piętrze zaraz. 844
- Przy ulicy Ossolińskich l. 10** (gmach J. E. ks. Sapięby do wynajęcia od 1 Października 8 p koi z kuchnią i przynależnościami II. piętro front — od 1. Września 4 i 3 pokoje z przynależnościami. — W kuchniach wodociągi. 850
- Ulica Kurnicka l. 3.** na 1 piętrze pomieszkanie 3 pokoje, przedpokój, nyża i kuchnia od 1go września. 864
- 2, 3, 4, 8, pokoi** z balkonem I piętro. Ulica Kraszewskiego l. 23. 879
- Kuczaków l. 3.** pomieszkanie w podwórzu I. piętro 3 pokoje z przynależnościami. 887

Ważne dla Właścicieli maszyn i Ekonomów
OLIWA DO MASZYN w różnych gatunkach do każdego użytku
PASY DO MASZYN skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane — poleca
JOZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym Psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

ZAKŁAD
 podejmujący się
zupełnego wyekwipowania
Panów Jednorocznych Ochotników
 znajduje się wyłącznie
przy ulicy Kopernika l. 9.
we Lwowie. 165
 Ceny umiarkowane stałe, Towar doborowy,
 Spłata według umowy.
Cenniki rozsyłają się na żądanie gratis i franco.

Ważne na rozpoczynający się rok szkolny 1887.

KONCESJOWANE
Biuro Wywiadowcze
O. Iskrzyńskiego
 (dawniej Grzeg. Bogdanowicza)
w Stanisławowie
 umieszcza pp. studentów na
 wikt i stancję.

Mając do dyspozycji wiele bardzo przyzwoitych domów, zapewnić mogę P. T. Rodzicom należytą opiekę domową i bardzo wygodne a niedrogie pomieszczenie. 182

Grand Circus Sidoli
 na placu Castrum we Lwowie.

We Czwartek 25go Sierpnia 1887.

Wielkie Przedstawienie Benefisowe
 ulubionego kłowna

ROBERTA HARRISONA

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

Wiedeńskie pat. fotele do rozsuwania „Liebling“.

Najprzyjemniejszy i najwygodniejszy odpoczynek dla **salonów, werand, ogrodów i turystów.** Patentowany przyrząd sprężkowy do rozsuwania daje największą pewność, a nogi do utworzenia szezlongu mogą być lekko odjęte lub założone.



Przesła się wszędzie za pobraniem w pakietach 3—4 kilogramów. — Prospekty gratis i franco. — Fotele do rozsuwania ztr. 3. — Szczegółnej wielkości ztr. 4. — Nogi do utworzenia szezlongu ztr. 1'50 i ztr. 1'70. — Poduszki do siedzenia i wálki pod głowę 80 ct. i ztr. 1 razem.

Karol BAYER, Wiedeń I. Landesgerichtsstrasse 18.

Doniesienie.

Z największym komfortem na wzór zagraniczny urządzone

KAWIARNIA TEATRALNA

została w tym miesiącu zupełnie odnowioną i cały lokal elegancko odrestaurowany.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za okazywane mi laskawe względy, mam zaszczyt i nadal się takowym polecić zwracając uwagę na sprowadzone 173

Bilary najnowszego systemu

oraz na urządzenie **CZYTELNI** zaopatrzonej w krajowe i zagraniczne gazety, czasopisma polityczne, literackie i fachowe, a wreszcie

Na doborowo urządzonej bufet

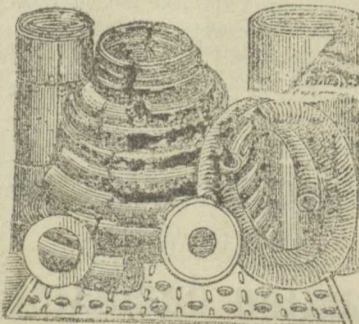
dostarczający przekąski zimne i gorące jakoteż ciasta, cukry i t. p.

Od godziny 6 rano aż do 1 w nocy dostarcza kawiarnia teatralna najprzedniejszą kawę, herbatę, czaj, czekoladę, chłodniki najwyborniejsze krajowe i zagraniczne, likiery, prawdziwy Cognac francuski, wszelkiego rodzaju piwa, oraz najdoborowsze wina węgierskie i francuskie.

Lokal mej kawiarni jest bezsprzecznie najpiękniejszym we Lwowie, usługa skrętna i rzetelna, a chcąc zadość uczynić wszelkim wymogom Szan. Gości mej kawiarni, urządziłem dla ich wygody **Stację telefoniczną** do bezpłatnego użytku.

Lwów dnia 25. sierpnia 1887.

Z najgłębszym szacunkiem **Józef Erlich**
 właściciel kawiarni teatralnej.



Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skózanego,

GUMOWE

z wkładami bawełnianymi, **Bawełniane napuszczane** masą nieprzepuszczającą wilgoci

Ze skóry grzbietowej kitowane, szyte lub nitowane od 1" do 8" szerokości.

Rzemyki do szycia

Szpinki, nity i klucze, KONEWKI do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Żorża.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13 wydanie **Dr. Müllera** rad. med. najnowsze dzieło o **osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości** etc. — **CARL KRIEKENBAUM**, Brunshweig. 987

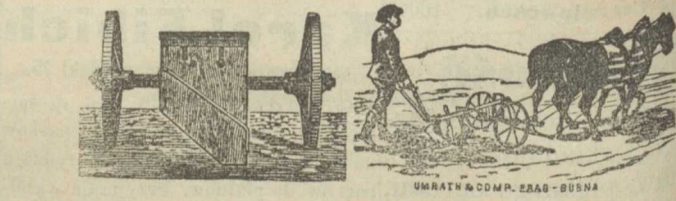
Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna
Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb 9. Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczennice na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 zł. w 3. kursie 7 zł. w. a.

Główny skład fortepianów i pianin

Sprzedają także na raty miesięcznie po 15 zł. 146

Największa wypożyczalnia.



Uniwersalne plugi całe z żelaza i stali

o wiele trwalsze jak plugi tego rodzaju z drewnianymi grzędzielami i drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:
 na 3—7" głębokości, wagi około 90 kl. 34 zł. } franco
 " 4—8" " " " 95 " 36 " }
 " 6—10" " " " 100 " 38 " } stacja
 Bez trzusa jest każdy plug o 2 złr. tańszy. Wozy transportowe dla oszczędzenia dróg i plugów ztr. 6.

Katalogi drukowane gratis i franco.

Umrath i S-ka fabryka machin rolniczych

Praga-Bubna
 Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Grodecka liczb 61. pod własną firmą. 111

Korzystne kupno.

W dobrach Parchacz w powiecie sokalskim przy gościńcu krajowym murowanym, nad rzeką Bugiem, mającą spław do Gdańska, 8 kilometr. od stacji Krystynopol, kolei Jarosławsko-Sokalskiej, jest do sprzedania:

273 morgów drzewostanu, przeważnie sosnowego, w wieku 80 — 100 lat; 1100 sztuk sosien materiałowych o przecięciu 21 i pół cali i 1200 sosien o przecięciu 14 cali.

Bliższa wiadomość u zarządu dóbr w Parchaczu (poczta Krystynopol) i u Wgo Czasteckiego we Lwowie, ulica Piekarska liczb 6. 183

Ces. król. uprzywilejowany
Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy
 we Lwowie i przez filje w Krakowie
 Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2 %	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu	
4 %	" " 60 " " "	
4 1/2 %	" " 90 " " "	868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).